



1625

I. Mag. S. M. P

Theodora Gryusalska <sup>1</sup>Lyda <sup>2</sup>dutajsa <sup>3</sup>sic na <sup>4</sup>polabie  
<sup>5</sup>przetomarsa <sup>6</sup>na <sup>7</sup>z <sup>8</sup>resbego <sup>9</sup>proa <sup>10</sup>d. H.

POËTAE POLON.

N. 25.



Theodorus Gyus Kúgos vel Kúpus  
Utan' Prodrromus vel Plachogro-  
dromus, ~~monachus~~, viuit paulo  
XII regnante Alexio et Ioanne  
Comneno. Cf. Zedler's Großes  
Universal-Lexicon T. 43. p. 798.

*Witkowski  
Stow.*  
ZGODA

Zutaiaca sie Cury-  
usa Theodora i Greckiego ná  
Polskie przetłomáczona/  
Przez

S. (+) W. (i Kowski)



Concordia paruz res crescunt,  
Discordia maximè dillabuntur.



W Krakowie.

Drukowano v Potomkow Wirzbiety.  
Roku/ 1 6 0 5.



Ná Stáročný Kleynot / Ich  
 Mości Pánov Stádnickich ze Smi-  
 grodá / r. r.



Mars Bosu zdawná chciwy / Pálás z há Madroáci /  
 Ow Mestwá doznawšy / tá wielkiey godności.  
 W Stádnickich Sámliey / Szreniáwy Szerb dáli /  
 Bo záwše Mestwem znácnym / Cnocie holdowálk.  
 Broniac Wyčyzny mšey / w Senacie y w Polu /  
 Przez co zá ich postuga / nie vžnáá bolu.  
 Mžací v nich trudnoáci / mžací Mláetnoáci /  
 Aby postužyt mogli / Koronney Wolnoáci.  
 Wiedzác je ley powinn / ták wlasni Synowie /  
 Mžetylko dobrástráne / leč y wlasne zdrowle.  
 Tákej s Pržodkow gotowoáci / Stánisláw mšute /  
 Gdyj dla Wyčyzny swotey / vmžet nie žaluje.  
 Pržeto záwštná žázdnoáci / niech ten Kleynot mšá /  
 Botu lubietny Kořoř / Cnotáz Mestwem žbá.

(.r.)



Wielmożnemu Pá-  
 nu / Pánu Stánisláwowi Stá-  
 dnickiemu ze Smigrodá / ná Lesku. r. r.  
 memu Młošciwemu Pánu.

STANISLAW WITKOWSKI

Z. D. Z.

**N**akonudawcá on Solon Młoš-  
 ściwy Pánie / widzac Rzeczpospolitá  
 Athenieńskiá przez Pizystrátésá powin-  
 nego swego vrapiona / ták išsie do Ty-  
 ráństwá rzeczy bárzo chylity : Solon zwolawšy  
 do gromády lud *Loricatus & Clipes*, ořáro-  
 wal sie Wyčyznie swey pomoc do odegnáńia Ty-  
 ráństwá / przez przywrocenie wolnoáci. Co vřy-  
 řawšy lud y z Senatem / který przychylńieyřy był  
 Pizystrátésowi / osobe niepocześńa Solonowe o-  
 baczywřy / řalonym onego być řadzili. Zá cžym  
 Solon im powiedziál / moie řalenřstwo cžás tro-  
 tki pokáże / gdy prawdá ná iášńia sie odkryie. A  
 widzac řarzácie sie tym wiecey Tyráńřstwo / przez  
 Konwencyá Athenieńřow (iáko *Laertius in vita eius*  
*swiádeży*) řložřwřy one žbroię przy bytnoáci Se-  
 natu y gminu záwołal : O Patria tibi quidem verbo &  
*opere auxiliatus sum.* y záraz sam niechác być przy Ty-  
 ráńřstwie z Wyčyzny do Řgyptu řeglowal / á potym  
 przy Řrežue

A ij

1625 J

St. Dr.



przy Krezusię Królu Libijskim mieścić się/ słysząc  
je Pizystrates Achemensom. w tym większym Ty-  
raństwie pánował/ do Sasiad swych napisał:

*Si vestro meritis tendatis crimine pœnas,*

*Non culpa in iustos reicienda Deos.*

*Hos nam ipsi immunes vestra fouistis in vrbe,*

*Qui miseris vobis subdita colla prœmunt.*

Którym piśaniem Solon wyrzucić chciał/ iż dosyć  
o siebie na on czas czynił/ dając im przestroge przy-  
slego Tyráństwa y niewoli/ w czym pogarda od-  
niosł/ przeto nie na Bogi którzy nie są przyczyna  
złego/ ale sami nań się y głupstwo swe skazyć mia-  
ją/ że nie tylko temu plomieniom dali się roznieść/  
ale też chucia która miał Solon z miłości ku Wy-  
cizynie pogardził. Który przykład w porátowa-  
niu Wycizyny iako poważny y pożyteczny u nas Krze-  
ścian słusnie ma mieć miejsce/ a ztym zbudowa-  
nie: Bo podanie przez którąkolwiek osobę Rzeczy  
pospolitey potrzebne/ ma być wrazone a nie pogar-  
dzone/ gdyż na czas niepocieszność ludzka pożytek  
przynosi. Jako Aeschilus mówi in Tragedia πολλὰ κί-  
τοι καὶ μάστιγες ἀντὶ κατὰ κρίσειν αἰών. Id est: Sape etiam  
fultus vir oportuna dixit. A iż Zgodą tulająca się wzna-  
ła pożar takis nagły nostri meritis iustitiam Soloná  
(przychylając się Sentencyey Aeschilesoy) na Pol-  
skę wola/ O Patria tibi quidem verbo & opere auxiliata sum/ i  
bóraz na się Loriam & Clipeum nadanie ratunku y po-  
mocy Wycizynie swej extirpandi Luxus necnon Discordia  
która test parens Tyrannidis. Jakoż złożywszy plaśczę  
proiny chwały/ niechcąc lekcieć vsu tągodności  
pochebstwa (gdyż Turpis est assentatio suspecta esse de-  
bet blandiloquentia) Zbytek który jest fomes inopie li-  
dziom idzi

dziom idzi y tepi/ a Frugalitatem przekłada y do pol-  
ski wiedzie. A iż Cienawieść która gore wzięła przez  
ostabienie prawdy/ w tym Zgodzie przeszkodzić chce  
pobudzać na nie owych którzy pobiążać sobie  
plaśczęm wolności cel prawdy miają/ y oney nie  
rądzi widzą/ że Zgodą zetrzeć y znieść Tarczę mi-  
łości która ma przeciwko Wycizynie wymyślić. W  
tey swojej Potyczce iako odieżyczych nągany nie  
obawiać się/ tak też od siebie przyiąznych chwały  
nie szukać/ przywiedziona nauka dowcipne Pla-  
tona/ który napisał: Sapiens cum vituperatur non irasci-  
tur, cum laudatur non extollitur. A tak moy Mościwy  
Panie/ ktorom iedno że Zgodę tulająca się w gorach  
podgorstkich/ dość frąsobliva y strapióna znalazł/  
nad bładzaca żalem ziery rekiem icy podał/ przemy-  
ślać zaraz na czybym one Dwór dla wtulenia frą-  
sunków y zbycia Kłopotów/ sposobniey y wcześniey  
wprowadził/ nie znaydowatem miejsca sposo-  
bnieyszego y wdanieyszego/ iedno z dawną wielkie-  
mi w tey Koronie zastugami w stawiona Stádnic-  
kich Gámiliá/ która dzielność z meśtwem niechlus-  
bny Stárożytnie z Prádziádow y Dziádow wlu-  
biwszy/ droga Zerkulesa walecznego rostkossy lubie-  
żne/ balony żywot podające zdeprawssy/ y onemi  
pogardziwszy/ prace/ niewczássy/ y wśelakie trudy  
(starájąc się o dobro Rzeczypospolitey Polskiej)  
sobie obraca/ y przez to stawy niesmiertelney do-  
stąpił. Tuby teraz słusna rozwieść się s piorem  
na zacnych y wspomnienia godnych postugach w  
Rzeczypospolitey W. M. mych Mościwych Pá-  
now/ lecz iak Stólicę iásności przydać trudno/ tak  
Gámiliey Stárożytney Stádnickich & stawie (która  
dzielność z

*Pessilentiſſimum  
genus adulatio-  
nis sub libertatis  
imagine Plu:*



Dzielność z meſtrem pod Niebioſą głoſi) co przy-  
 czynić niepodobna. To ſamo ieſt gotowym zwier-  
 ciadłem ſtarożytney ſamiliy oſobą W. M. mego  
 Moſciwego Pána/ ktorey gdy ſie kto przypátrzy/  
 znajdzie *Teatrum virtutum, exemplarq. viri Equeſtris or-  
 dinis*, gdyż ieſzcze z młodych lat ſwoych W. M. moy  
 Moſciwy Pan *altas radices egit*, przyſtego owocu.  
 Bo za napřednieyſze przedſiewzięcie/ po łáſce Bo-  
 ſzey / náuk wyzwołonych Kochanie W. M. záwſe  
 miał/ w ktorych poſtepek s pochwała wielu rzeczy  
 niwſzy/ w wielu ſliſkim Młodzienſtwá/ nie tak ſlu-  
 ſac ſwiátu/ y co tego ieſt/ iáko ſtáraiac ſie o niezgu-  
 bne dobro cnoty/ á o zaſługi Rzeczy poſpolitey/ por-  
 tu Meſkiego doſtańieſ. W tym też nie minieyſza do-  
 ſkonáłość/ bo nie wdáiac ſie zá żadnemí Dignitár-  
 ſtwy/ ktoreć mądry roſadek zá biegleſcia náuk/ y tá-  
 ſká Krolow Poľſkich/ częſto w dom podawáta/ wol-  
 noſć Sláchecka s pobożnym życiem v podobaleſ  
 ſobie/ pomniac ná powieſć Cynceronowej: *Cauenda  
 eſt honorum cupiditas. eripit enim libertatem pro qua magna-*  
*nimis viris omnia debet eſſe contentio.* Opuſzczam żarliwa  
 miłość ku Bogu/ Roſciotom/ y ſłuźebnikom tego/  
 ktorey *non exigua argumenta extant* w Kráiach Podgor-  
 ſkich. Owa zgodá *quid quid eſt hoc omne virtuti quibus mor-*  
*talium* godnie y ſłuſnie W. M. mego Moſciwego  
 Pána przypisuię. A ſámá zgodá moia przyznawa/  
 iż ludźkoſć z vprzeyma táſka vmitowáły W. M. A  
 przez toż tuli ſie pod rámióńá ſpokoyne W. M.  
 mego Moſciwego Pána/ áby pod onemi żyiac/ mi-  
 toſć nierozerwana y zgodę ſpolną Cyczyźnie náſzey  
 podáta/ á zbytek y Nienawiſć eſtártá.

Przymiſ moy Moſciwy Pánie/ Snopek ten moy  
 Zniwá niedoy-

Zniwá niedoyrzálego/ á to przez zabáwy práwne  
 ktorych pod ten cías pracy tey záżywáto ſie: Cías  
 przynieſie wolnieyſzy / że bláhe Muze moie s cým  
 pozornieyſzym eſtáwia ſie ná Dwor W. M. mego  
 Moſciwego Pána. Záтым ſie łáſce W. M. s po-  
 ſługami memi pilnie zálicam. Zycząc ná cíasy wie-  
 kompomme w błogo ſtáwienſtwie Páńſkim / po-  
 ciech wſelákich. Dan w Brákwie Dniá 11. Li-  
 pca/ Roku 1605.

W. M. mego Moſciwego Pána  
 ſłuźebnik nayniſſzy.

Stániſław Wiekowſki  
 T. OB. L.

## Summa tych kſiażek.

Z Gode od Swiátá Meſá wygnána Goſć podro-  
 ſna nádſedł/ ktora mu wſytko co ponoſiła krzyw-  
 y niewdzięcznoſć od niego/ krotko powieda. A to  
 zá poduſzczeniem ſłuźebnice ſwoey/ ktorey imię Glu-  
 pſtwo/ á Záložnice Nienawiſć że w dom do ſiebie  
 przyiał wſpomina. Wyliczáac cnoty ſwoie/ á po-  
 lázuiać zbrodnie ktore Nienawiſć rodzi. Porým  
 ob Goſciá ná mowioná/ zá Malżonke przyietá.



# ZGODA

Lutaiaca sie.

PERSONY.

ZGODA, GOSC.

GOSC. **Z** Godo cna pání ozdobo mey głowy/  
Skad idziesz proste/ skadzeć ten žal nowy  
przychodzi/ czemu niesiesz twarz troskliwa/  
Snać ledwie żywa.

Bacze cie pání roztargátas włosy/  
zgubiłás swietność promienistej kósy.  
Na ziemie wzgladaś iągodyc poblady/  
Receć opady.

Szátá ciárnáwa tá žal pokázuie/  
Odmiáná znáczna w tropyc nastepuie.  
Gdziesz twa ozdoba pierwsza upłynelá/  
Wdzieczność zginelá.

Gdzie twoie wárgi róžaney wonności/  
Włos szechniacy słoneczne iáśności/  
Wszystkiego nie máś/ śnać nic nie zostáło/  
Zboláte ciáło.

Lecz skadze smutnaz y doład swe nogi  
Prowadziś Zgodo/ w ten czas ták nie btożi?

ZGODA. Swiat już opuszczam/ Niebo me mieśkanie/  
Bog sam staranie.

G. Y ták swiat bedzie przez osoby twojey?

Z. Bedzie/bo niechciał znáć przyłázní moiey.  
Niechciał?

G. Niechciał? Z. Co gorśa wygnał mie od siebie/  
Bym żyłá w niebie.

G. Wygnał cie? Z. Táł jest zem martwa leżálá/

G. To gdzieś za drzwiami? Z. Nawet swoe ciáło  
Nie mogłám ruszyć/ dla bicia srogiego/  
Od swiátá zlego.

G. Szálcie bacze swiat to uczyniwszy/  
Ciebie karánień srogim obelżywszy.

Z. O gdyby styszał com wiecey cierpiálá/  
Y podeymálá.

Już twarz niewinna/ moje pogebkował/  
Y rece wdzieczne dość srodze krepował.  
Innych nie wspomnie dla wielkiej cięskości/  
Y twej jáłości.

G. Nie tay cna pání/ lecz chcey mi powiedzieć/  
Dla Boga proste bym mogł wszystko wiedzieć

Z. Siade już tedy pod buyną choina/  
Zá twa przyczyna.

G. Siadzie á záras proste koncz twe rzeczy/

Z. Ja iedność Swietey Troyey mam ná pieczy.  
Bostwo spaiátac Zgoda wiecznortwála/  
Z niemála chwála.

Jedność Troje  
ce Swietey.

Wiec y Duchowie mnie sa przywiazáni/  
Gornego niebá/ mey mocy oddáni.  
To jest Cherubin/ Tron/ Seráphinowie/  
Pánsey postowie.

Y wszystkie zastep Niebá Kłepistego/  
Y co zmysł niesie s swiátá okraglego.

To zá meim prawem/ tudzież wladza stoi/  
Zgoda sie zbroi.

Przeto omylnie Empedokles mierzył/ Cyl.  
Gdy ná rosterkach śnać wszystkie swiat mier-  
Jákby miał

Empedokles  
Philosoph był/  
ktory swiat zro-  
tyrów stwor-  
zony być roz-  
mał.



Jakby miał z nich być ob Bogów stworzony/  
 A weśmiony.  
 Lecz coż mógł poznać/ albo y rozumieć/  
 Ten który nie mógł tego z błędu umieć.  
 Ogniem miłości wszystkiego dostąpiem/  
 Gdy myśl poddać się.  
 Kráie Olimpu święte Szarlacnego/  
 Z mieszkańiem trwałym (które celu swego.  
 Na kształt liniey prostej nie chybity/  
 Tak przedrym były.)  
 Ktoż prośe ony okragiem obtoczył/  
 Bog przednie reka wejona swa zboczył.  
 Do tegoż ia sie/ Zgodą przylaczył/  
 Z Bogiem robił.  
 Ja bieg gwiazd świętych zgobliwie prowadzę/  
 Porządek czyniac/ na swych miejscach sádzę.  
 Przez mie Dyanny pás słoneczny stoi/  
 Zgodą to broi.  
 A Miesiac wrotny z mey żyjac pomocy/  
 Odcina strzydła ciarnociemney nocy.  
 Ja y żywioły/ choć przeciwnie były/  
 Współ sie wadzily.  
 Wiaże okowy/ żeby sie zgadzaly/  
 Swe przyrodzenie z Zgodą miarkowały/  
 Jest ogień suchy/ Powietrze wilgotne/  
 W boiu ochone.  
 Tych ia ziednałá/ spolne ciepło dawşy/  
 Zawistna niecheć od nich odegnawşy.  
 Powietrze/ ciepło/ wody zimná máia/  
 Wzwardzie mieszkała.  
 Lecz wilgotnoścá/ zwádem vstromiłá/  
 A tak rostrykiem piwşe vmorzyłá.  
 Ziemiá twár

Ctery żywioły  
 Ogień/ Powietrze/  
 Woda/ Ziemia/  
 Zgodą z sobą  
 chowia.

Ziemiá twárdość ma. Wody miękkość nośa/  
 O Zgode prośa.  
 Dáám im zimná/ aby sie zgadzały/  
 A tak przezemnie w miłości zostáły.  
 Żywioły wszystkie/ wdzięczny pokoy máia/  
 Sobie nie táiać.  
 Coż zaś inszego/ náđ Zgode iednochy/  
 Odmiane Roczná y Phebowe oeszy.  
 Ato mule składa tu ná ziemne kráie/  
 Zgodą to dáie.  
 Wiosne wesola tam przodkiem puszcza/  
 Látó Słoneczné/ zá nia posadzila.  
 Jesień obfita tá w poszrodku chodzi/  
 Zime nam rodzi.  
 A tak z nich każdy Wieg swoy odprawuie/  
 Porządnice/ Zimá Wiosnie nieprzodkuie.  
 Jesień zaś Látu w niwczym niechce škodzić/  
 Wola sie zgodzić.  
 Temi częściami Rok pięknie wvity/  
 Czeromá płynie niosacy obfity.  
 Pożytek ludziom/ według swoey odmiany/  
 A bez nágány.  
 Wiosná rokwieć/ Gáie listiem zdobi/  
 A ziemi martwey skwiećcia wieniec robi.  
 Gracjá wiedzie do Koli s pieśniami/  
 A s pociechami.  
 Látó kłósişte s Cerera przychodzi/  
 Roskóşy wielkie wşemu światu rodzi.  
 Pożadnym ciepłem ziemię ogrzywáia/  
 Część ochładzáiać.  
 A Jesień luba do Gumná prowadzi/  
 Duyny wrodzay/ y kase czełádzi.  
 B ij

Odmiana Roczná  
 na Zgodę chowa.

Oltarz



Oltarz Winnemu Bogu opatrować/  
 Prąsy gotować.  
 Zimá zaś konczy Rok leniwa noga/  
 A ta pociecha światu dać boga.  
 Chcac aby każdy siadł sobie w pokoju/  
 Zaniechał boju.  
 A żywot ludzki w mych reku zostać/  
 Bo zdrowie/głódność/ Zgodá miła dać.  
 Chceś wiedzieć takó: Gdy sie więc zgadzają/  
 S soba przestają.  
 Cztery żywioły s którychś złożony/  
 Na ten czas bywasz zdrowiem wraczący.  
 Kiedy też Zbytek w tobie nie pánuje/  
 Miara śafuje.  
 Bo za to w każdym ma Zgodá mieszkańiec/  
 Niemiará zaśie trzyma pánowanie.  
 Rozlicznych chorób/które náśle ná cie/  
 Zły Zbytek brácie.  
 Ten niesie Gluxi/ Pedogre krzykliwa/  
 Páralis trwáły/ Chrápke obrzydliwa.  
 Ten ma Suchoty/ w piersiach cięśkość dáć/  
 Zdrowie tak ídąc.  
 Drugim twarz wdziecina osądza perlami/  
 Tradem máluiac iáko iągodami.  
 Krew zapaláiac w członkach czyni trwoget/  
 Chcac mieć niezgode.  
 Ten też rozlacja z dobry Oycystemi/  
 Owoch ktorzy sie pisa Koronnemi  
 Synami/ zbytkiem Przodki swe ścyhuiać/  
 Marnie śafuiac.  
 Wioske zaśtawić do czasu musimy/  
 Posagiem zaśie one wykupiemy/

Zgodá czkowie-  
 kowi zdrowie  
 dać.

Zbytek przyczy-  
 na choroby.

Niemierne śa-  
 fowanie w zbyte-  
 cnym życiu/ O-  
 cizny wygá-  
 na.

Záraz po-

Záraz posostne s Kotczym trzeba sprawić/  
 Swietno sie ostawić.  
 Páchołkow kilku ktorym od Bláwatu/  
 Musi dać bárwe druga od Szárlatu.  
 Wzalogy iácháć/ zguby swey szukáac/  
 Zony dostáiac.  
 Aż pánu potym odiácháć kázano/  
 Ze do powinnych ná ráde postano.  
 Miecye cipliwość do czasu krotkiego/  
 Wśát znas káżdego.  
 Zyciliwych macie/ a Pan ledwie żywy/  
 Odieżdza chudziec bárzo frásobliwy.  
 Pokrywa żalóś odmienna nádzieia/  
 Studzy sie śmieia.  
 Jedzie do Wioski co ta był zaśtawil/  
 Wdácie jem iuż dobrze rzeczy spráwil.  
 Przeto chcac dopiac y koniec weźmici/  
 S tych dlugow wynisć.  
 Doplać mi Wioski wole iyczyć tobie/  
 Dla Posesseyey Ogrodniká sobie  
 Zostawie: Aż targ pretko weźmili/  
 Summe zlicyli.  
 Pácholey chwala dobrześ przedał Pánie/  
 Za taka Summe śnac y dwu dostanie.  
 Grunt też piastczyłty błota otoczyły/  
 Pastwy nie byly.  
 Jába zaś znówu vpomniec sie słowá/  
 Aż w tym powiedza je Pánná niezdrowá.  
 Chorobe ciępi iuż to Wiedziel kłká/  
 Tak łowia Wilká.  
 Mieska Pan dlugo (a Pánná choruje)  
 A on s Páchołki kusle wypráwuić.  
 B uż Aż gdy nie

Aż lepszym ten  
 targu co kupuje  
 niż ten co prze-  
 dać.



Alz gdy nie sstanie/ o odprawę prosi/  
Coż tam odnosi/  
Otec y z Matka żal wprzadsy sobie/  
Mościwy Panie my w assey osobie.  
Życiemy ściyrze bychmy spolnie żyli/  
Tobie służyli.  
Jako Synowi/ gdyż zacnościa domu/ (komu/  
z Mestwem niechlubnym/ nie dasz wprzod ni  
Lecz wola Boża jest widzim od tego/  
Bo z rady iego.

O wymowienie  
trudno/ gdy co  
nie według mys-  
li.

Corka w Klastorze mieścić vmysliła/  
z Stan Pánieniski sobie vlubila.  
Trudno sie Bogu w tym przeciwić mamy/  
z żalem to znamy.

Jest naszym spolnym: Pan musiał odiać/  
Żalotow prożnych przysła mu zaniehać.  
Konie rozprzagsy rozestat do ludzi/  
Sam pieśki grubzi.

By mnie był Zgode przyiał w dziewościeby/  
Mierność zachował gdy iachał w ogledy.  
Pewnieby w dobrach swych oyczystych zostal  
z Zony dostal.

Nuż zaś y w Szaciech mnie Zgode wygnali/  
Miara nic v nich/ z Zbytkiem siezbraćali,  
Ktory im kładzie przed oczyma stroie/  
Dobrom ich boie.

Nuż dziś Żalendysy v Dworow nie wzięty/  
Chudy Pácholik chce zrownać s Pánieny.  
Chodzi w Atlasie/ częśc swietnym Telecie/  
Pustki w Kalcie.

Złotogłowowa nie to sprawić Szacie/  
Nie pomni chudziec na prożna vrate.

Nie pomni

Niepomni iako Przodek iego chodzil/  
Dobr swych nieškodzil.  
Ktory kárwatke choć s Sukną prostego/  
Nośil na sobie iak co kostownego/  
Ochramiać iey albo Łosia store/  
Nie piał sie wzgore.

Wzywante stro-  
iow Przodkow  
naszych.

Nuż to Pan znáćiny onych czasow bywał/  
Ktory Morawski sstroka giermak miewal.  
Wiecey sie w enocie niż w Szaciech Kocháli/  
W Zgodzie mieściáli.

Alle wiek dziśi/ enote opuściwszy/  
Do stroiow prożnych/ mysl swa nákloniwszy.  
W rosterkach żyie ktore zazdrość niesie/  
Ja Zgodá w leście.

Nie tegoć ia chce aby m vjęciwego/  
Stroiu bronila/ gdyż potrzeba tego.  
Szata powagi y godności bronie/  
Zbytku sie chronie.

Lecz dziś lada kto chociaś bez godności/  
Nad swoy stan/ enote/ to Bławatem chrości.  
Kojności nie máś/ iedność w sysey máta/  
W zbytku mieściáta.

Lepieyby zbytnich stroiow poniecháli/  
Ten kost prożny na Mury oddáli.  
Miasta sadzili w zbroiach sie Kocháli/  
Wáły sypáli.

Bo ich Bławaty Kleynoty Kámiennie/  
Serery stuczne/ Hispáńskie nośenie.  
Od nieprzytaciol obronić nie moga/  
Nie nie pomoga.

Owszem wielka cheć przyniosa do boiu/  
Bo nieprzytaciol wnet słażca pokoiu.

Bedzie/ vyo



Wiedzie/ wyrzawszy plan bosyć obfity/

Lup znamięnity.

Wolność też Lecj prośna raba/ Wolność zakroczyła/  
przyczyna vs Ktora Mieszkancow w stroie zaprawiła.  
traty. Ja jednak Zgodą otworze swe zdanie/  
Czyniac staranie.

Dionizyus Syz Dionizyus aby swe Mieszkancy/  
zakusi/ chce za Znal poddanemi nie Krolmi/ ni Pany.  
gubie stroie / w Chac zbyrne stroie aby porzucili/  
ktorych sie byl W mierności żyli.  
zakochał lud jes Zwołać roszkazal lud wysytek do kola/  
go/ takiego spor Sam rzecz uczynil: Boginiey to zgola/  
sobu wysyl. Cerery wola/ żeby wszystkie stroie/

Wiece ene pokoie.

Wniezione byly/ Szaty s Kleynotami/ Cgami.  
Jam iuz w Kosciol icy wniośt s swemi skus  
Co dwor miał/ co skarb w sobie przednieysze/  
I nadrozpiego.

Tegoż też po was chce Bogini Swietaj/  
Zeby sas gniewem nie byla vieta.  
Ja rozkazuje/ y Dekret wynosse /  
Ktory tu glosze.

Ze ktobykolwiek nie uczynil tego /  
Podpádmie wine/ Swierokraydzewa ztego.  
Lud wiaruiac sie gniewu także winy/  
Pelni nowiny.

A gdy iuz wysytko znielil do Kosciola/  
Staneli kolem v Boginiey skola.  
Dionizyus/ oddawszy obiarty/  
Wzial one Szaty.

Wzial y Kleynoty: ze ich pożyczyła/  
Bogini temu/ cześc schować zleciłá.

Lecj y tym

Lecj y tym Zbytku z ludzi nie mogli złożyć/

Pocjal sie strozyć.

Tym wiekszy/ bo lud stroie wymyslnieysze/  
Znáydomal/ także kleynoty znacznieysze.  
Co on vznakawsy Mandat publikował/  
Woznym obwołał.

Ji ktoby w Szacie chcial kostowney chodzie/  
Ktoreyby Ziemia tá nie miała rodzić/  
Wedlug icy ceny także ma Summe dać/  
Skarb vbogacac.

Także kto ztoto chcial nosic na sobie/  
Roskazal aby Boginiey Osobie:  
Tak wiele oddal/ tak kleynot wynosił/  
Tak zbytek znośil.

Co lud vznakawsy ze to z zguba bylo/  
Onemi zbytki o raz pogardzilo.  
Szaty s kleynoty/ woleli spieniezyć/  
A pocziwie żyć.

Tak Dionizy s Poddanych zdarl zbytek/  
A Pánstwu swemu dal wielki pożytek.  
Bo skarb zalozył/ ktorým granic bronil/  
Zawistnych gromil.

Tegoż też Zgodą Polskiejbym życzyła/  
Zeby tych stroiow polowe wlozyla.  
W ten to zgubny czas/ Matce na obrone/  
Dobr swych ochrone.

By s pirwsey krasy nagleicy niezdarto/  
Przez niedostatek wlat ciemny nie wparto.  
Gotowosc Granic strojem bywa pilnym/  
Posilkiem silnym.

Wszak was Polacy Lecz wejac w swej Szkole/  
Pogardzac zbytkiem/ wymiodli w puste pole.  
C Miassto Jes

Roskazal aby Pa  
zdytak wiele dal  
do Skarbu/ tak  
sata kostowas  
ta.

Zgoda polskie  
zyczy miernego  
vzywania.

Lecz mistrz nas  
rodu polskiego.



Miasto J. dwadzieścia i Trzod drobn Polskiego  
 Odział każdego.  
 Wziął was znośić Wrozy y Leinie znoić/  
 Pokazniac też krwawe niepokoię.  
 To tańce lubę gromić Tatarzyną/  
 Także Turczyną.  
 Jgrzyfko wdziecine/ Miecze topić w karku/  
 Bisurmanczyka w Marsowym poswarku.  
 Ziemia się kopać/ Zamki/ Miasta palić/  
 A mury walić.  
 Z wiekła to sława y pociecha będzie/ (dzie.  
 Kiedy cna mierność/ w waszym Państwie się.  
 Lecj. jeśli Zbytek przechować będziecie/  
 Pretko zginięcie.  
 Coż ten może dać zrospusta wsteczna/  
 Zdrowie odeyma/ czyni nędze wiecna.  
 Grąsunki z gniewem do ludzi podacie/  
 Siniercia przestacie.  
 Lecj. gdy kto życie Miara wbrać muie/  
 Zbytek odciawsy/ cnota się sprawuie.  
 Ja zgoda w ciętach zostane w niego/  
 Do czasu swego.  
 Ja też y w Miastach miłość spólna rodzi/  
 Trudności wszelkie zgoda wdziecna chłodzi.  
 Swawola Tepiac prawem pospolitym/  
 Z silem obfitym.  
 Nie v mnie strachy/ nie srogie przegraski/  
 V Potentatow/ ten nie szuka łaski.  
 Który Zgode ma/ s Sasiady swoiem/  
 W Cnocie rownemi.  
 Ja mury wzgorne swota reka skatuję/  
 Zamek Skaliſty w trockim czasie spawie.  
 Nie ma

Zadały Pol-  
 nie.

Zgoda w Rzecz-  
 pospolitey Mien-  
 skiej trudności  
 y strachow nie  
 zna.

Nie ma trudnego nie v siebie Zgoda/  
 Sczyra swiebodą.  
 Czyli nie przez mie w zaćmienie przychodzą/  
 Ludzie gdy się wiec rowni sobie schodzą.  
 W nauce swojej/ tam ieden drugiego/  
 Sferca prawego/  
 Mitować musi Gárbarz Sewca s Kory/ (ry.  
 Nie da w Malzeństwo/ Gárnarz swojej co-  
 Bieglemu w rzeczach/ choć ma dosć nauki/  
 Woli nieuki.  
 Swego Kzemięstą/ Płanecz zaś przestaje/  
 Z żołnierzem bitym który mu podaje.  
 Blyskliwa Zbroie/ do boju krwawego/  
 Oracz zaś tego/  
 Rad widzi/ który Polą wprawnie/  
 Nowiny kopa/ Ofet rozniać muie.  
 Lotownik zaś się szuka wiec Mydlarz/  
 Snycierz Malarz.  
 Ja iednak Zgoda tom wszystko sprawiła/  
 Zem y Kzemięstą/ o ras pogodziła.  
 Gdy nie może być iedno bez drugiego/  
 Dla dobra swego.  
 Bo Rybitwowi Oracz potrzeba/  
 On Ryby daie/ ten obfitość chleba.  
 Żołnierz zaś mieczem/ Granie mejnie bron/  
 Nie sfiada s Konie.  
 Praktyk wolności/ pokoiu/ chudoby/  
 Bronie rozumem/ Kupiec dla ozdoby.  
 Bławaty wiecie/ zyskiem wszystko płaci/  
 Na czas też straci.  
 Tenże y napoy łagodney iagody/  
 Z Grecyey wiezie/ ludziom nie bez szkody.  
 C u Jeden

Rowny rowna-  
 go miuie.

Zgoda do mi-  
 łości Kzemięstą  
 przywiodła.



Miasta nie tak  
przez Mury tak  
to za zgodę sto-  
ru i to z Agry-  
lausa / którego  
gdy pytano że  
Sparta nie jest  
murami obtocho-  
na / wskazał Mie-  
sczany zgodne /  
mówiąc: To są  
Mieszkający  
namocniejszy  
Plut i Apoph:  
Lacom.  
Zgodą w Stan  
Małżeństwie  
są.

Małogwierz-  
nym mieszka-  
nu przeszkoda  
do małżeństwa  
Swieżego.

Stadkości bo-  
gactwa nie są  
własnym dobre  
Małżeństwu.

Jeden drugiego zażywa pomocy /

We dnie y w nocy.

A tak gdy wszyscy spólna mają zgodę /  
Tam Miasta twinnac odnoszą swiebobodę.  
Niewoli nie maś / pannie porzadek /  
Młody rozsadek.

Przez mój dar Panny wstydlivey miłości /  
Żyć musi / w serdeczney skrytości.  
Mieszczynie także weźcie Kochanie /  
Mierne staranie.

Ja Dzieńko siebie na Godach każdego /  
Biała pleć taczac / w miłość mezą swego.  
Meż aś wiąże wezlem wieczney zgody /  
Nie bez ochłody.

Przeto Cyprydo s strzydomotnym Synem /  
Na strone wstap złuczynym Rupidynem.  
Twarz twa ogniska / zbytkiem ludzi pali /  
Wszystek świat pali.

Nie maś tu miejsca niezgodliwa Páni /  
Twoy zápat chciwy / Stan Małżeński gani.  
Ty jedno twarzą bawiska lud zwodzisz /  
Nienawisć rodziś.

Bo kiedy owo z Junona zdradliwa /  
Stadło taczycie / reka nieszczesliwa.  
Wdając Pannie / wspomniata osobe /  
Twarzy ozdobe.

Wdając podzet Pánicą strojnego /  
Służby z Rzedami / od złota ścieżrego.  
Włości syrokie / niezliczone Stadá /  
W tym wszystkim zdrada.

Bo Stan Małżeński nie na tym się sadzi /  
Nie na kłopotach / w strojney czeladzi.  
Lecz dwa

Lecz dwa umysły ma zjednoczyć zgotat

To tam Swieboboda.

Pewna w małżeństwie / lecz gdzie Wenus zwodzi /  
Stadkością strasna / zápalczywość stodzi.  
Nie trwałe dobra ludziom pokazuie /  
Ogniem swym psuie.

Naprzód Małżeństwo potrzebuie tego /  
A żeby rowny szukał też rownego.  
W leciech y w cnocie / za żone brat sobie /  
Tak także sobie.

Menander młody / jeśliś zaś wyższego /  
Stanu jest / szukaj tobie podobnego.  
Młategoś szczęścia / nie patrząy wysoko /  
Stabić oko.

Niech cie łakomstwo posągtem nie zwodzi /  
Boć tego Stanu posąg nie ostodzi.  
Tysiacę Szaty / Aleynoty wtraciś /  
Z niedzą się zbraciś.

Lecz posąg Cnoty dobro nieprzebrane /  
Wszystko pozyska / komu bywa dane.  
Z Małżonką / taki zażyie Kochania /  
A bez łalania.

Przeto Likurgus Lacedemonowi /  
Práwo dał także onemu Miastowi.  
Po cortach Wianá aby nie dawáli /  
By się staráli.

Corki o lepsze / to jest / Cnocy droga /  
Ktora wbrana / takby była błoga /  
Meżowi swemu / dobry posąg Cnoty /  
Domieści złota.

Przykład dość jasny / w Alexandrze mamy /  
W onym potejnym / o którym czytamy.

C iij

Za żone

Wola z obopol-  
na zwiast ma-  
żeński.

Rownia sobie w  
małżeństwie su-  
paci. Plutari de  
educi Liberi

Cnota posag na  
pewniejszy. O-  
lympias Philos-  
zow.

Wstawa Likur-  
gusowa strony  
Wianá. Ariste-  
in Ethic



Zá ZONE Brusine Corke Arpásego/  
Stánu podlego.

Dobroć małżon  
ki Skarb wiela  
ki.

Wziął on cny Mocarz/ Cnote przekłádáiac/  
Nádb skárby wielkie/ pierwsze miéysce dáiac.  
Dobroćci/ Ktora támtá Pánná miáta/  
W niey záwse trwátá.

Kla Zoná zgubá  
domowi.

Bo tá rostrzewi w domu máietności/  
Chociaß vboga. Lecj owá co ztości/  
Pelná/ rospósy być wniostí nawiecey/  
Zginie co precey.

A to w Malżeństwie pilno wpátrowáć/  
Abym ia Zgodá wspot moglá obcowáć.  
Ják w Pánnie/ ták tey w Mléstkiey postáwie/  
W przyrodney správie.

Pitákus Phloz  
zow powieździa/  
twoie zle wdom  
rázdy prowadzi  
Kto Zonę spetná  
y zle bierze.

A ták sie trzymáć iák Pitákus kázá/  
Byß w obieraniu Malżeństvá wważá.  
Zgoda spoleczina/ áby nié spetnego/  
Nie brat ni zlego.

Bo y spetná miéć Zonę y gorliwá/  
A iákto v nas mowia to: swarliwá.  
Wszystkie zepsunie Malżeńskie swiebody/  
Nie máiac Zgody.

Tám Zgodá piękna gdzie równość správuiet/  
Stány w Malżeństwie/ á tym rostrázié.  
Cnotá nie wádzi/ choć sa rozne wzrosty/  
Gdy vynyßi prosty.

Archidámá Kro  
lá Athenstiego  
starano/ áz poiaß  
małego wzrosu  
Zonę.

Bierzcie przykłády co sie gdzie toczyto/  
Nie wielkie w prawdzie zle to iéscze byto.  
A wždy starano Archidámá wina/  
Ze był przyczyna:  
Do ożenienia/ gdy był Zonke sobie/  
Máluchna poiaß/ choć wdziecina w osobie.  
Gmin sie

Gmin sie nań gniewem ó to záraz puściß/  
By io opuściß.

Bo táka Zoná niepoteżne Krole/  
Poda ná háńbe/ Których my w swym Kole:  
Nie zwykli miéwáć. Ja w tym rozna Zgodá/  
Gdyß ma swiebodá.

Nie w wzroście blugim/ áni Krotkim bywa/  
W spolney miłości záwse odpoczywa.  
Nie rozzerwány zwiazek mey sczyrości/  
A przychylności.

Czyli nie znáczna miłosc pokazáta/  
Pauliná/ kiedy on Dekret stykáta.  
Z wst Keronowych/ je máj miá z eść ó swiátá/  
Młode swe láta.

Pátkom z nim oddáć/ ó raz wmißliá/  
Do Krwáwey wánni/ doß smiáta wstápiá.  
Miłosc smiercia swa pieczetowáć chciáta/  
A dokázáta.

Aza teß mnieysza Trárya miáta/  
Ktora przez wßy meżnie sie wdzieraáta.  
By moglá mejá w boiu Krwáwym brónić/  
Smierci vchronić.

Artymisya iákley teß doznáta/  
Albo ena Jullo/ dla Ktorey skonáta.  
Ják Tyberyus Zonę swá miłowá/  
Nie nie litowá.

Potożyć zdrowia zeby oná żyta/  
Czyli nie miłosc to w iednym správita.  
Ze kiedy Turcy snaglá przybiegáli/  
Lud záganiali.

Wzieli mu Zonę co on obaczywßy/  
Zá Okretém sie w plaw nedznie puściwßy.  
Wolá á

Zgoda Malżeń  
sta nie w wro  
dzie lecj wmił  
ści Kocha se.  
Pauliná Zoná Se  
neßi s Korduby/  
Ktora sobie w  
Wánnie Kázáta  
podciáć żyty/ á  
by z Meżem swo  
im/ Ktoremu K  
ro był smierci  
przyczyna/ w  
máta.  
Trárya Zoná  
Lucyusa.

Jullo Zoná po  
petusowá zábiá  
se frásunkient  
Mjá swego.

Báptyßá Frega  
sus ó iednym to  
Mießejaninie z  
Neápolimpißa.



Wołał aby go Turcy pojętali/  
 Co wdziatali.  
 Począ go pytać czego by u nich chciał?  
 Wzieliście żonę. (Smutnie im powiedział.)  
 Wście też y mnie/ niech spólnie pomrzemy/  
 S soba będziemy.  
 A gdy już więźnie Królowi oddali/  
 Ten też przypadek przed nim powiadał.  
 Zdziwił się enocie Czkowiek onego/  
 Z więzienia swego.

Rosciot był u  
 Rzymian Bogie-  
 ricy/ która na-  
 zywano w Latin-  
 skim Viriplaca:  
 od wblągania  
 Meżow: do me-  
 go Meż y żonę  
 gdy poswarciła  
 się stała się cho-  
 dziła/ y tam na-  
 mowiwszy sobie  
 opuściwszy na  
 strone niechęci/  
 wracali się wgo-  
 dzile do Domu.  
 To u Pogan/ u  
 nas Dom wszy-  
 stko ma ogar-  
 nać.

Wolno wypuścić rozkazał oboje/  
 Toć miłość umie/ toć Matkęskie stroie.  
 Wiara/ Życzliwość/ nie Pánstwa nie Grody/  
 Nie złote brody.  
 Mnie iście w Rzymie Rosciot budowano/  
 Cna Meżobłaga głośno wystawiano.  
 Gdzieś wrec niesnaski Matkęskie zgadzała/  
 Gniem w śmierzała.  
 Przez coż Murena glansu Szarłatnego/  
 Choć się schowała u muru Morskiego.  
 Na czas odchodzi do Teryskiej wody?  
 Dla swej ochłody.  
 Miłość zgodliwa to wszystko sprawnie/  
 Ze niezwyčajny ona brzeg miłuje.  
 Żelazo Magnety skryta ciągnie Zgoda/  
 Z Żeglarską szkoda.  
 Lecz coż mam wiele przykładów miąnować?  
 Cokolwiek rzeczy ten Świat moje chować.  
 To wszystko przez mnie Zgodę w dziecinę stało.  
 A do tad trwalo.  
 Powiem co wielka: Ja Bogę wiecześniego/  
 Wszeh rzeczy Stworce/ słowo nieludzkiego.  
 Wyrozu-

Wyrozumienia/ Świątłość bość błyskliwa/  
 Prawde żarliwa.  
 Zmysł on bez czasu/ który czas zbudował/  
 Przywiodłami aby pracy nie licował/  
 Skopić na ziemię/ dla ludzkiej choroby/  
 Pánstkiej ozdoby.  
 Zaniechał/ Szate wziął skazitelnosci/  
 Ktora/ krew dała Pánienistey czystosci.  
 Czkotki pod Zakon dał dla ćierpliwosci/  
 Z wielkiej miłości.  
 Nakoniec u śmierci Krzyża okrutnego/  
 Potyczkę podiał/ do potu krwawego.  
 Śmierć zwyciężywszy/ zwyciężon zostaje/  
 Żywot oddaje.  
 Jaka to miłość/ iakie to kochanie?  
 Jak dzielna sprawa/ iak wielkie staranie?  
 Ze ta pawłoka cięła złożonego/  
 S kału błotnego/  
 Przyiał Bog na sie/ by z ludźmi obcował/  
 Obraz stłuczony znowu uformował.  
 W prasie swej śmierci/ to Zgoda sprawiła/  
 Bogę zwabiła.  
 Lecz próżna praca choć wiele dobrego/  
 Świątcom zrzadziła/ iednak niewdzięcznego  
 Doznawam/ gdyż on łamie moje prawa/  
 Trudna z nim sprawa.  
 Matkęstwem wzgardził/ mnie ślub ucyiniwszy/  
 Żony zapomniat/ infa wluhiwszy.  
 Ktorey za imię zła Mienawisc dano/  
 Tak ja przezwano.  
 Te on za rada u poduszczenia ztego/  
 Męj Służebnice/ która zrodu swego/  
 Ma imię

Miłość Matka  
 Zgody Bog na  
 świat przy-  
 wodła.

Wcielanie Chry-  
 stusa Pána.

Śmierć jego.

Przez Chrystusa  
 we śmierć/ wraz  
 pierworodny zle-  
 cony.

Mienawisc jest  
 Złożnica tego  
 Świata.



Ża Głupstwem  
Wienawis: naś  
wiat przysła.

Besprzeczyna  
Kare / cięła do  
cierpienia.

Willea przymio-  
ty swoje zgodą.

Zgodą mierność  
miłuje.  
Zypożyczy albo  
Obludnego. Tak  
że człowiek oby-  
czajow mezbos-  
znych zgodą nie  
rada widzi.

Ma imię Głupstwo / przyiał / mnie wygnali /  
Dom zapirali.  
O zły uczynek / o przeklecie Prawa /  
Jni temi czały Małżeństa wstawa /  
Ginie / dla Bogá Maż bez wstydu wsego /  
Porupstwa zlego.  
Dzierzy sie / za nie kare sobie maia /  
Zwiazek Małżeński bezbożnie targáa.  
A Bog dozornym ná swiat okiem wzglada /  
Lut swoy wyciaga.  
Kiedyby jeszcze zły Maż miał przyczynie /  
Do mnie / koremum ná káżda godzine /  
Obfitość dobra żyznem prowadzita /  
Pilniem słuzyla.  
Niewiem prze co sie kocha w Zatoznicy /  
Widy ia mam wiecey / niż jest w wstecznicy /  
Przymiotow / ktore moglyby go zwabić /  
Miłość mu sprawić.  
Ja zgodą wdziecznie wzgladam ná káżdego /  
Kownie ná Pána / tak ná vbogiego. (ia /  
Smiech dość przystoyny: iągody wstydu má-  
Powage dáia.  
Rece niewinne sie wsec ná witanie /  
Dobrych / skateczne jest w chodzie skapanie.  
Bać wiec Putniski / bać chleb s Sola stoi /  
Nie tam nie zbroi.  
Zbytek rozruty / miarne używanie /  
Ma miejsce v mnie: W dobrych mekochá-  
Zly zemna mir ma / nie pátrze ná tego /  
Dla złości tego.  
Dwiemá sie rzeczy hídze s przysrodzenia /  
Chytrym człowiekiem / ten zlego sumnienial /  
Ktory w se

Ktory wsteczne nośi obyczaje /

Tym zgodą láie.  
Toć me przymioty. A zás Zatoznice /  
Boy krwawy rostkosi / zapalczywe lice.  
Gniem ia wysuszył / głos niesie swarliwy /  
Chod iey zdradliwy.  
Kostertow pełná / w rękách náder mściwa /  
Koraz znas lepsza niech cis prawda żywa /  
Rusy moy Goscior / Ja skatek miłuje /  
Cnota chándluie.  
A przedsie Cnota zły swiat pogárdziwszy /  
Sáláche przyiał / mnie Zone puściwszy.  
Jednak ia chociaś dosyc mnie on zlego /  
I nieznośnego.  
Uczyń: przedsie zlosnego miłuje /  
Po stusina bedac we wstyckim ślanie.  
Bo gdybym tego zgodą nie czynila /  
Jużbym nie byla.  
Zgoda / gdyż miłość zgodą s soba nośi /  
Lecz rzeciesz serce me stusnie gniem głosi.  
Przeciw Meżowi / przyczyna wstyckiego /  
Mieśkánia zlego.  
Jest Słuzebnica / tá mu ráde dáie /  
Záktorá Mażwoy s tym zbytkiem przestáie.  
Te ry opuściasz choć godná láńania /  
Śnac y karánia.  
Ná to tak Goscior o Goscior moy miły /  
Gdzieś twe rozumne teraz podział síly.  
Spólnie z mym Meżem / że tego niewiecie /  
Ani vmiecie.  
Kogo przystoynicy czy mnie słucháć Zony /  
Ktora mam z Meżem vmyśl ziednoczony.  
D u Jest wola

Wienawisł przy-  
moty.

Chociaś ná ciás  
poswarłi winał  
jenstwie vrosta:  
Jednak Stado  
ieduo fu drugie  
mu miłości me  
ma traci.  
Pytanie.

Odpowiedz.

Zony pożytecz-  
nicy słucháć ná  
czásá mż obce-  
so.



Jest wola spólna do mienia dobrego!  
 Sferca prawego!  
 Życie iak sobie rownie y Mejowi/  
 Lecz kto sie pod moc da służebnikowi.  
 Prekto Dom zniszczy/ prekto niedostanie/  
 Płonne staranie.  
 Przez coć mnie Zgode z domu wypędzili/  
 Aby tym przedzey zbior moy rosprosyli.  
 Weyrzi tam Gościu/ iuz piáni chodza/  
 Nienawiść rodza.  
 Głupstwo sie o Pania na swary puścił/  
 Co wzdam dobrego Nienawiść sprawił?  
 Wszytko rozrzuca/ Ja zaś za nia zbieram/  
 Prawie umieram.  
 Sluchay przykładow co Nienawiść rodzi/  
 Y miedzy Bracia blada śmierć przywodzi.  
 Eteoklesa ta w Erepskie Łasy/  
 Jesteż przed chasy/  
 Wywiobła/ także Polinesa Brata/  
 Za spólnym razem musieli znisć s swiata.  
 Bedac rodzeni śmiercia sie karali/  
 Włodz powsiadali.  
 Plutoná: Ja zaś choć nie sa krownemi/  
 Darosy im miłość/ czynie ich zgodnemi.  
 Pokazuje to miłość Grestosa/  
 Y Philadesa.  
 Ktora spoieni dosć wiele dzielnego/  
 Na swiat podali/ co z dárni moiego.  
 Syn Thalemonow choć iaz Lwistey síly/  
 Bez mey przyczyyny.  
 Nie mogli zwyciężyć Zektora bitnego/  
 Skora ia iedno przystala do niego.

Za niezgodę bracia  
 rodzeni pozabiali się.

Miłość zawadza  
 skoi za zwyciężek  
 powinowactwa.

Wnet Zek

Wnet Zektor dusze zaskat w ciemne Práie/  
 Sen oczom dáie.  
 Konimi szrod Woyska staradnie wlocono/  
 Stowe po ziemi okrutnie kluczo.  
 Przesliczne włosy/ w błoście vmazano/  
 Vmrzeć kazano.  
 Vmayze Gosciu ktora znas pochwały/  
 Godná jest/ albo ohydneý nágány?  
 Tego Swiat Máz moy/ nie vmie wważyć/  
 Wnierzadzcie chce żyć.  
 Woli Nienawiść/ mnie wygnał od siebie/  
 Przeto odchodze/ abym żył w Niebie.  
 Swiat chce zmyślona/ z nienawiscia trwać  
 Z wieczna nieślawo.  
 Niech rzadza/ niech ich/ Poromek złośliwy/  
 Gra sobiená nim/ zbytkow prożnych chciwy.  
 Chceś wiedzieć Gosciu Nienawiscie Syny?  
 Acz nie nowiny  
 O nich ci styseć: pirowy jest zaboyca/  
 Drugi dobr ludzkich zawistny Rozboycá.  
 Trzeci Zasádnik vpadku ludzkiego/  
 Corki zaś tego  
 Bleynotu/ Złosc/ Zwayczyna/ Gniwliwa/  
 Niechayze z nimi Swiat lat swych zázyna.  
 Ja s swoim Dworem iuz sie precz prowadze/  
 Niech im nie wádze.  
 Poyda przedemna Ludzkość y z Miłoscia/  
 Zanimi Madrość s prawdziwa Szczyroscia  
 Nieśmy sie Siostry/ s Swiata obłudnego/  
 Do Bogá swego.  
 GOS. Juz bacze Páni ze sie precz prowadzisz/  
 Przez co płacz z jalem w moim sercu sadzisz.  
 D iij Bo vpaś

Synowie Nienawiscie/  
 Zabił/  
 Zazdrość/  
 Zasádnik.

Corki Złosc/  
 Zwayczyna/  
 Gniwliwa.

Ludzkość/  
 Miłosc/  
 Madrość/  
 Szczyrość/  
 opuszczenia swiat.



Bo wpátruie co przychodzi zá tym/  
Bárzo zle s Swiátem.  
Záluie náber glupstwa Méjá twego/  
Slusnie odchodzis dla wierutnych iego  
Złosci/ á wśáksze/ ná oczy plácejliwej/  
Serce gorliwe

Prosi Gośc Zgo  
dy aby z nim zo-  
stała.

Weyrzy ná moie/ Ktory przez wiecznego/  
Boga cie proše/ w Troycy iedynejo  
Nie chcey pogárdzác Zayduga vboga/  
Swa wdzieczna noga

Potrąwy dla  
Zgody.

Wnidz. Trzejwym kubkiem bede pil do ciebie/  
Chleb tej w domu mam/ tym ia ćcić chce cie  
Owo Sol/Woda/ od bystrego Zdroiu/ (Chle.  
Zostan w pokoju.

ZGODA. Co czynis Goscini? co mowis dla bogá?  
Jescie mie pirowa nie minela trwoga.  
Ktorom odniosła od Swiata złosiego/  
Mejá rolnego.

A cożby teraz tym wielke cieśkości/  
Zadawalbyś mi bez żadney litości.  
G. Mądrze cna Páni widze wpátruieś/  
Gdy tak skosuięś.

Przesle s przyslemi: lecz ia slubem tobie/  
Obwiesz sie/ wierzay mey osobie.  
Zadney obrázy nie bedziec odemnie/  
Lecz záwsze we mnie

Szczyrości doznas/ Przysiegamci wiecznie/  
Zec służyć bede/ wśay mi státecznie.  
A zostan proše przy mnie stude swoim/  
W domeczku moim.

Zgoda Wiáno so-  
bie wymawia od  
Gościa.

ZGODA. A dasz mi Wiáno ktore ia tu sobie/  
Wymowie/ á tak Slubna bede tobie,  
G. pdwiebá

G. Powiedz dam wszystko ná twe roskazanie/  
Záraz sie sstanie.

Z. Bedzieś wesolym gdy co pociesnego/  
Sasiada potka z dárú Przedwiecznego?

G. Bede. Z. A gdy pádnie przytrośc ná niego/  
Czy z álem tego

Zázywác bedzieś? G. Bede. Z. A vmysł twoy/  
Oblude zwoloksy vmisluie pokoy  
Szczerości? Jezyk niechay s sercem chodzi/  
Lich Prawde rodzi.

G. Z owsem/ ále pytay co inszego/  
Z. Dla przyiaciela ná czas dobra twego  
Zaniechasz? G. Wejynie. Z. A gdyby tak stálo/  
Zle szezescie dálo.

Zeby potrzeba vmrzeć dla swoięgo (go.  
Przyiaciela/ vmárby? G. Chetnym iest do tes  
Z. Nie bedzieś zazdrościwy sobie zazdrośne  
Z zawistnem? (mu/

G. Nie. Z. Bedzieś miłowat nieprzytácioty/  
Chlebem ich karmiac/ sadzał zá swe stoly?  
G. Bede miłowat dobrem ich holduiac/  
Tak niecheć psuiac.

Z. Ach boie sie by mie/ snáć twoie stowá/  
Nie zwiody/ pretka w obietnicy mowá.  
Wczynku trudna/ toż trzymam o tobie/  
G. Ja twey Osobie

Swieta Przysiege/ zec strzymam oddáie/  
Z. Bog serce widzi/ ia s toba zostáie.  
Proše cie pomniey coś mi obiecował/  
Abys zachował.

Dończenie Zgody.



## TARCZ ZGODY.

**K**To chce Zgode swiebodna vpodobac sobie/  
Wiey Gordynku przestawac zyczy swey oso.  
Niech bierze Tarcz potezna/ dzila mistrnego/ (bie.  
Mozgorodney Pallady/ w czym Wulkanacne°/  
Sztychowac vmysla/ iakoz danek odmiosla/  
A w tey Stucze Plamyrze/ przedniey se przemiesla  
Kruszec nie ladziaki do Kuźnicy obraca/  
Miłość goraca y s tey Tarcz Zgodzie kowala.  
Do niey vmysl stateczny oraz przylaczyla/ (wila.  
Wiare za Puklerz we szrod/ dosc stucznie wpra-  
Mierność stale w tey pracy Pallade wspierała/  
Sbytek z Duzel nietrwala/ mlotem obiala.  
A tak Tarcz reka swoia Mistrzyni sprawiwszy/  
Zbroie Cnot rozmaiitych na Zgode wlozywszy.  
Wolana Polska aby do Zgody sie miala/  
Miłość nierozzerwana zawsze zachowala.  
Vmysl stateczny y to/ zawsze platny Zgodzie/  
Kto go na sie nie wezmie ten zostanie w skodzie.  
A Wiara zas potezna/ potrzebuie tego/  
Bychmy znali Nauke/ Kosciola Bozego.  
Mierność Sbytkiem sie brzydzi: Toć Tarcz trwala  
Za ktora Czytelniku dostanieś swiebody. (Zgody  
Tylko badz wdziecznym pracy/ ktorać Pallas daie  
Dłczypliny Jezycznił/ niech iey w tym nie laie.  
(.) (.)



